

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Głosu Wąbrzeskiego”.

Nr 10.

Wąbrzeźno, dnia 5 marca 1927 r.

Rok 4

Ewangelja

św. Mateusza rozdz. 4, wiersz 1—12.

Onego czasu Jezus był zawiedzion na puszczy od ducha, aby był kuszon od diabła. Agdy pościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, potem łaknął. I przystąpiwszy kusiciel, rzekł Mu: Jeśliś jest Syn Boży, rzecz, aby te kamienie stały się chlebem. Który odpowiadając, rzekł: Napisano jest, nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkiem słowem, które pochodzi z ust Bożych.

Tedy Go wziął diabeł do miasta świętego i postawił Go na ganku kościelnym i rzekł Mu: Jeśliś jest Syn Boży, spuść się na dół, albowiem napisano jest, iż aniołom Swoim rozkazał o Tobie i będą Cię na ręku nosić, aby snadź nie obraził o kamień nogi Swojej. Rzekł mu Jezus: zaś napisano jest: nie będziesz kusił Pana Boga twego. Wziął Go zaś diabeł na górę wysoką bardzo i ukazał Mu wszystkie królestwa świata i chwałę ich i rzekł Mu: To wszystko dam Tobie, jeśli upadłszy uczynisz mi pokłon. Tedy mu rzekł Jezus: idź precz szatanie! Albowiem napisano jest: Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz, a Jemu samemu służyć będziesz. Tedy opuścił Go diabeł: a oto aniołowie przystąpili i służyli Jemu.

Nauka z ewangelji.

1. Kościół święty każe dzisiaj czytać tę ewangelję, abyśmy na sam przód widzieli w Chrystusie wzór czterdziestodniowego postu; a potem abyśmy się nauczyli od niego opierać się pokusom i ustrzedz się grzechu. Grzech powstał przez to, iż pierwsi rodzice nie oparli się pokusie szatana i tak popadli w jego niewolę. Odtąd stał się niejako „księżciem tego świata (Jan 12, 31), jak go nazwał Pan Jezus. Zepchnięcie go z tego świata przez odkupienie jest nieocenioną zasługą Chrystusa: „Na to się okazał Syn Boży, aby zepsował dzieła djabelskie.“ (I. Jan 3, 8). Dziełami temi są grzechy, które diabeł przyniósł na świat, jakoteż smutne skutki, jakie grzech wywarł na człowieku. W powyżej opowiedzianem pokuszeniu potyka się Pan Jezus,

„księciem ciemności“, z „księciem tego świata, aby go osobiście pokonać, a potem i dlatego, abyśmy w Nim mieli najwyższego kapłana, któryby się mógł ulitować nad krewkościami naszymi, zwłaszcza, że był kuszony we wszystkim na podobieństwo z nami.“ (Zyd. 4. 15). Nareszcie chciał nas własnym przykładem nauczyć, jak zbrojni Słowem Bożem, jakby mieczem, kusiciela pokonać mamy. (Efez. 6. 17). Stańmy przeto wzorem Chrystusa mężnie do walki przeciw pokusom; nie trudno nam będzie za Jego pomocą zwyciężyć. Nauczył nas przecież pokonywać najcięższe pokusy pożądliwości oczu, żądze cielesne i pychę; jeśliśmy te przemogli, łatwo nam będzie odnieść zwycięstwo nad innymi.

2. Jeśli Chrystus, jednorodzony Syn Boży, dopuścił, aby Go szatan kusił, jeśli się pozwolił zaprowadzić na wysoką górę i szczyt kościoła. nie dziwny się, że i nas trapią różne pokusy, nie dziwny się dalej, gdy czytamy w Żywotach Świętych Pańskich, że zły duch ich dręczył i trapił przeróżnymi strachami i utrapieniami; Czytamy to przecież w historii pobożnego Joba, ale dowiadujemy się przytem, że bez dopuszczenia Bożego zły duch włoska nam z głowy nie zdejmie.

3. Stąd zaś, że aniołowie przystąpili do Pana Jezusa i służyli Mu, skoro zwycięsko odparł pokusy szatana, wypływa dla nas nauka, że ci co pokonają mężnie i statecznie pokusy, doznają pociechy i pomocy anielskiej.

Z robotnika malarzem.

(Ręka artysty kierowana przez zjawę astralną.)
Na jednej z paryskich wystaw obrazów budzi niezwykle zainteresowanie, dzieło malarza — medjum Augusta Lesage.

Obraz ten artystycznie wartościowy nosi nazwę „Duch piramid“ i odznacza się wspaniałym przepychem barw.

Koła artystyczne Paryża zajmują się żywo twórczością Augusta Lesage, który do czterdziestego roku życia był zwykłym robotnikiem w kopalni węgla.

Wielce tajemniczą jest historia, w jaki sposób Lesage odkrył swój talent malarski.

Pewnej nocy miał on niezwykle sen. Zjawiła się przed nim jakaś astralna postać, przypominająca malarza z czasów średniowiecznych. Tajemniczy nieznajomy nakazywał mu przystąpić natychmiast do malowania obrazu. Lesage zlekceważył polecenie.

Kiedy jednak tajemniczy nieznajomy pojawił się również następnej nocy, Lesage posłuchał jego rady. Opuścił kopalnię i udał się do pobliskiego miasta Bethune, gdzie zakupił płótno, pendzel i inne rekwizyty malarskie.

Kiedy późno wieczorem powrócił do domu i wziął pendzel do ręki z zamiarem malowania, stała się rzecz niezwykła — Lesage popadł w stan podobny do stanu hipnotycznego. Ręka jego, kierowana jakąś tajemniczą siłą, wykonała w ciągu kilku godzin szkic obrazu. Był to fantastyczny krajobraz z krainy Marsa.

Obraz ten, umieszczony na wystawie jednego ze sklepów w Bethunie, zauważył pewien wybitny krytyk. W ten sposób został Lesage odkryty, niebawem znalazł się hojny mecenas, który umożliwił mu porzucenie zajęcia w kopalni i poświęcenie się wyłącznie malarstwu.

Wesoły kącik.

Zazdrosny.

- Dawno już jesteś żonaty?
- Od sześciu lat.
- A czy bywasz czasem zazdrosny?
- Nietylko czasem, lecz stale.
- Jakto?
- Stale zazdroścę.. kawalerom.

Przed pomnikiem Mickiewicza.

Przed pomnikiem Mickiewicza stoi dwóch subjektów i uważnie przyglądają się napisowi Adam Mickiewicz 1798—1885.

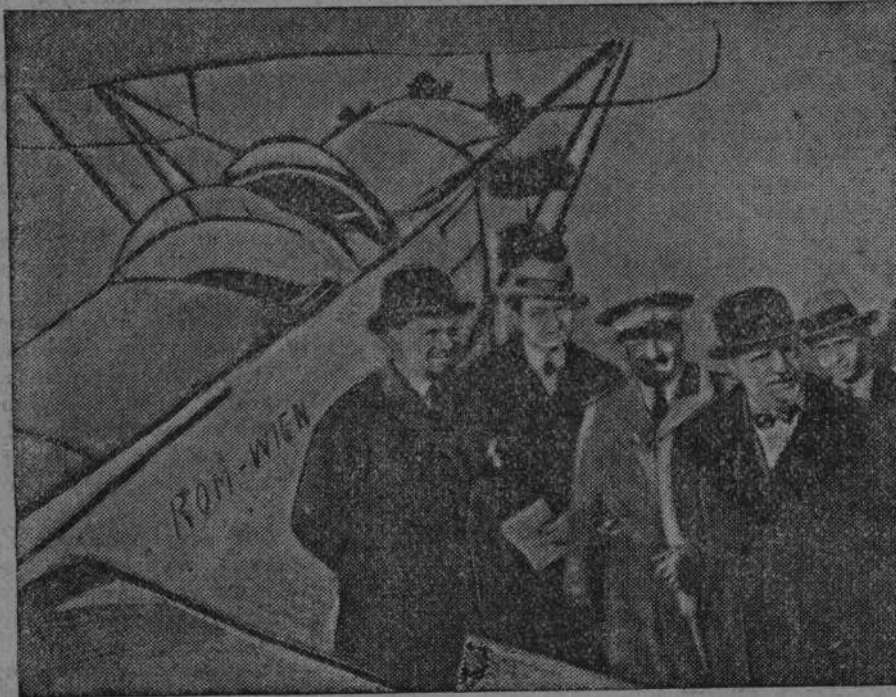
- Ty słuchaj Moryc, co to znaczą te cyfry?
- Nu, to pewnie jest numer jego telefonu.

Oszczędny.

- Gwałt, lzydor, biegaj po doktora ja umiram!
- Powoli, powoli, jak ty już umirasz, to po co wołać doktora? Aby mu zapłacić za darmo pieniądze?..

Dorożkarski humor

- Dorożkaż wolny? — (o północy)
- Wolny!
- To siężeń!
- A masz pan siostrę?



Otwarcie nowej linii lotniczej Rzym — Wiedeń.

W tych dniach została uruchomiona nowa linja lotnicza Rzym — Wiedeń. Na zdjęciu widzimy pierwszy samolot i stojącego obok włoskiego ministra skarbu hr. Volpi po uroczystym otwarciu tej linii.

ROZMAITOŚCI

Miasto o dwóch nazwach.

Większość miast w starożytności posiadała dwie nazwy, z których jedna trzymana była w najściślejszej tajemnicy powierzana była jedynie najwyższym dostojnikom religijnym. Historyk Makronjusz pisze na ten temat: „Rzymianie pragnęli zachować w sekrecie łacińskie miano Rzymu kary najsurowsze dosięgały przeto każdego, kto tę tajemnicę ośmieliłby się obcym zdradzić.“ A jednak wiadomem jest dziś słowo łacińskie stanowiące drugą nazwę Rzymu jest niem „Valentia“ czyli „siła.“

Powietrzna taksówka.

W Londynie powstało prywatne przedsiębiorstwo pod nader zuamienną firmą: „Powietrzne Taxi“ zajmujące się wynajmem dwuosobowych samolotów dla podróży do Europy, a nawet i do niektórych miejscowości w Azji. Taryfa wynosi 1 szyling i 8 pensów za jedną milę angielską, obliczenie zaś przeprowadza automatycznie umieszczony na samolocie taksometr. Przejazd z Paryża do Londynu kosztuje w tych warunkach około 5 funtów szterlingów o ile pilot jedzie uczciwie nie kołując.

Trzy spotkania

7) Nowela

≡≡≡

Nie wiedziała, że mogą być takie gwałtowne przeobrażenia myśli i pojęć, i takie radości wielkie... Znikło z jej serca pragnienie i obraz szkółki wiejskiej, wśród dziatwy krzykliwej, czarnych tablic i książek zbrukanych, a wyłonił się dwór wiejski, życie spokojne przy nim, wspólna praca, wspólne radości i smutki.

Zastuchana w dźwięk jego głosu i bicie własnego serca, usłyszała złowrogie wyrazy:

„Za chwilę odjechać muszę”.

Przez mgnienie oka myślała, że serce jej zamarło, wszystka krew z twarzy do niego się zbiegła. Była blada jak tiule, co okrywały falujące jej łono.

On trzymał obie jej ręce

— Jeśli Bóg dopomoże, będzie to ostatnie nasze rozstanie... Żegnaj pani!.. Powrócę w oznaczonym czasie, prędzej może... Życie i zdrowie pani, to moje dobro najwyższe.

Wzruszenie nie pozwoliło mu więcej mówić, tulił jej ręce i patrzył na nią wzrokiem gorącym... namiętnym...

— Niech pana Bóg prowadzi i powróci jak najprędzej!.. — wyszeptala, ale ża co nie mogła oschnąć pod powieką, spadła na jego rękę, trzymającą jej zimne dłonie.

— To rosa ożywcza na długie godziny tęsknoty — powiedział. — Miejmy nadzieję i ufajmy sobie wzajemnie...

Przycisnął jej ręce do ust gorących, a pożegnawszy rodzinę i gospodarstwo podążył za góry i morza.

Ona została do końca wieczoru, ale nie słyszała dźwięków muzyki i głosów ludzkich, które łączyły się w jej uszach w jeden bezdźwięczny chaos. Nie widziała rozbawionych twarzy, nie wiedziała czego od niej chciano, a pragnęła jedynie ciszy, spokoju, gdzieby samotnie myśleć o nim mogła...

* * *

Na Podolu, w domu doktora powiatowego Stanowskiego, przy czarnej kawie i cygarach, na wygodnych, miękkich kanapkach, dwóch młodych ludzi prowadziło poufną rozmowę.

Jednym z nich był doktor Stanowski, drugim — przyjaciel jego z lat dziecinnych i kolega, niedawno przybyły.

— Oto moje plany, na wykonanie których nie miałem odpowiedniego kapitału i odpowiedniej pomocy, a z którymi oddawna się noszę. I gdybyś rzeczywiście chciał być tym pomocnikiem, a raczej główną sprężyną działającą, czułbym się zupełnie pewnym, że plan mój w niedługim czasie osiągnie świetne rezultaty.

— Oto moje słowo! — rzekł drugi, wyciągając rękę. — Lecz pierwej pozwól mi zająć się osobistymi sprawami, bez załatwienia których nie byłbym w stanie nic działać i o niczem myśleć. Cztery lata na obczyźnie, zdala od niej... męczarnią mi się zdawały... Lecz skoro przestały nas dzielić morza i góry, skoro zakreślony przezemnie

czas próby, nauki, doświadczeń minął szczęśliwie, skoro stanąłem na własnej ziemi i czuję jej obecność bliżej siebie, doznaję szalonego pragnienia jaknajprędzszego odnalezienia jej, wyznania swoich uczuć, nazwania swoją!..

— Po przyjeździe szukałem jej w Warszawie u wspólnych naszych znajomych. Senator Z. od roku nie żyje, ona stale zamieszkała w jednym z kantonów Szwajcarii. Pisałem listy do wszystkich fabryk cukru; z kilku mam odpowiedź, że żaden Józef Wieroński tam nie pracował, z innych, bardziej oddalonych, dotąd nie nadeszły wiadomości. Przyjechałem do ciebie, bo mi brak było rozmowy z tobą. Myślałem, że tym sposobem skrócę sobie czas oczekiwania, rozerwę myśli. Tymczasem... wyjadę jutro... Jakieby były do mnie listy adresuj do Warszawy poste restante. Wrócę po osiągniętym celu.

— Przechadzał się niespokojny, cygaro niepalone tłało mu w rękę, smutek malował się na twarzy.

— Biedactwo moje drogiel... Może jej ludzie obcy, dzieci niesforne dokuczili zanadto. Tęsknota... praca... starły łyzy, zgasiły płomień i blask oczów... Może... A może!.. Wstrząsnął się. Nie... wiara moja niezachwiana! Odnajdę ją i uczynię tak szczęśliwą, jak żadna kobieta dotąd nie była!.. Dlaczegoż, powiedz, odnaleźć bym jej nie miał? — mówił gwałtownie stojąc przed przyjacielem i kładąc bezwładnie ciężką dłoń na jego ramieniu — dlaczego myśli szalone, nieufność, obawa, opanowują człowieka najczęściej wtedy, gdy bliskim jest dopięcia celu?... Ha! ha! dzieciak ze mnie! Bezczytność działa na mnie tak denerwująco, pracować mi trzeba.

Chodził po pokoju, przystawał, spoglądał na przyjaciela, bladł i uśmiechał się do siebie.

— Zocha moja!.. Czy ty wiesz Bolesławie, co znaczy w ustach i sercu kochającego człowieka, taki jeden wyraz, takie zwyczajne słowo — Zocha moja!.. Jam go setki razy powtarzał sobie a nigdy mi go nadto nie było... Wymawiając go staje się dziwakiem, któremu zdala pokazują zabawkę, do której zupragnieniem wyciąga rękę. Żeby to losy nasze od nas samych zawięły! A może... Kto bronil mi dwa, a nawet cztery lata temu uczynić ją szczęśliwą, uchronić od prób i walk ciężkiego nauczycielskiego zawodu!..

— Absolutnie nikt, prócz, ciebie samego — przerwał mu przyjaciel. Nie rozumiem nietylko twej próby długiej, ale takiego milczenia. Dlaczego żeś choć listownie nie odzywał się do niej, nie pisał jej o tem swoim szczerem przywiązaniu?... Utnij mi głowę, a jak Boga kocham nie rozumiem.

Wiesz, że uosobieniem ideału kobiecego była moja matka — zaczął doktor Tarło. — Długo wierzyłem, że wszystkie do niej być muszą podobne. Niestety jednak! doświadczenie, zawód mój, nieszczęśliwe eksperymenty sercowe nie bardzo życzliwie usposobiły mnie dla płci pięknej. Pewny byłem, że nie znajdę urzeczywistnienia ideału swego, gdy poznałem ją i zrozumiałem, że ta jedna zastąpi mi wszystkie i pogodzi ze wszystkimi. Poznaliśmy się w chwili, gdy dążyłem w świat aby zadosyćuczynić postanowieniom swoim.

(Ciąg dalszy.)

ROZMAITOŚCI

Kokieteryjne staruszki.

Zarządzający przytułkiem dla starców w Buglesbade hrabstwie Bedfordshire otrzymał od swoich pupilek podanie, które wprawilo go w tem większy kłopot, że zredagowane zostało, w ulitywnej formie. Damy te uważając, iż ze względu na ich podeszły wiek, „ściśle stosować winny się do przepisów mody” zażądały, by ostrzyżono je a la garconne. „Jeśli prosba nasza nie będzie uwzględnioną najpóźniej w przeciągu ośmiu dni, wówczas rozpoczniemy na znak protestu głódówkę” — taką pogroźką kończą one swoje podanie. Próżność jest nieśmiertelna!

Guma do żucia, a pocałunek.

Ameryka została nawiedziona nową epidemją, spowodowaną tak rozpowszechnioną w Stanach Zjednoczonych manją żucia gumy. Przyzwyczajenie to wywołało bolesne zapalenie jamy ustnej, chorobę, na którą w pewnych miastach zapadły tysiące ludzi. Władze miejskie w Trenton wydały z tej racji rozporządzenie, surowo wzbraniające całowania się. Dla mężczyzn posiadających ładne żony, jest to ciężka kara za brzydki nałóg, lecz dla tych, których połowice nie odznaczają się pięknosciami, dekret ten może być nader pożądanym.

Wygodny zawód.

W Bawarii zmarł niejaki hrabia von Frankenberg, który uprawiał za życia niezwykle wygodny zawód. W młodości swojej mieszkał on przez dłuższy czas w Hiszpanji, gdzie otrzymał tytuł hrabiowski. Wróciwszy po długich wędrówkach, pełnych burzliwych przygód do kraju, czerpał dochody z małżeństw, zawieranych przy pomocy agencji matrymonjalnych z bogatymi niewiastami żądniemi tytułu hrabiowskiego. Natychmiast po ślubie przeprowadzano za obopólną zgodą rozwód, poczem hrabia Frankenberg bezzwłocznie szukał nowej

kandydatki do dziewięćpiątkowej korony. Operacji takich dokonał on w ciągu swojej kariery około 120 razy, by na starość syt chwały i majątku, — za udzielanie bowiem swojego nazwiska kazał się odpowiednio wynagradzać, — osiąść w rodzinnem mieście, dożywszy późnego wieku.

WESOLEY KACIK

Szkola życia.

— Mój kuzyn pisał dzisiaj, że występuje w teatrze Variete jako pożeracz szkła i ognia.

— Jak się to człowiek zmienia, jako dziecko, czarnego chleba jest nie chciał.

— Mamusi! *

— Co dziecię? *

— Czy uszy są częścią twarzy? *

— A dlaczego pytasz? *

— Mamusia kazała Antoni umyć mi twarz, a ona oprócz twarzy, umyła mi także uszy.

Kawa to najgłupszy w świecie napój! Pali się ją, żeby była czarna, a potem dolewa śmietanki, żeby była biała. Mięsza się ją z cykorią, żeby była gorzka i dodaje cukru, żeby była słodka. Grzeje się na ogniu, żeby była gorąca, a potem się na nią dmucha, żeby była zimna!

— Janie! A zdrowi tam u was w chałupie?

— Chwalić Boga, jako tako się trzymają. Jeno czerwona krowa ciągiem słabuje.

— Ze też to waszej familji zawsze jakies choróbska się trzymają.

— Sport jest konieczny dla zdrowia!

— A jednak nasi dziadowie wcale go nie znali.

— To też wszyscy poumierali.

— Mamusiu, dlaczego jesteś taka ładna?

— Dlatego, że będąc dzieckiem, byłam zawsze grzeczną.

— To tatuś był bardzo niegrzeczny, czy tak?



Krzyż na arenie Coloseum.

Jak już donosiliśmy zarządził Mussolini, aby w rzymskim Coloseum, w miejscu męczeństwa pierwszych chrześcijan stanął krzyż symbol zwycięskiej wiary w Ewangelię Chrystusa. Ilustracja nasza przedstawia zebranych w pamiętnym miejscu przedstawicieli Watykanu, w których obecności odbyło się w tych dniach uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego.